



# NAD WODĘ

## MIKROWYPRAWY Z WARSZAWY



MONIKA MASALSKA  
SEWERYN MASALSKI

# 50

NOWYCH  
WYPRAW  
NAD WODĘ  
I DO LASU





# NAD WODĘ

MIKROWYPRAWY  
Z WARSZAWY

MONIKA MASALSKA  
SEWERYN MASALSKI

**znak** *litera  
nova*

Kraków 2025





# BRZEG WISŁY NA WYSOKOŚCI GOCŁAWIA

**KAWAŁEK DŻUNGLI AMAZOŃSKIEJ W STOLICY – WĘDRÓWKA PRZEZ WARSZAWSKIE ŁĘGI WZDŁUŻ WIŚLANEGO BRZEGU**

Wiśła jest rodzajem układu krwionośnego naszego kraju. Jej dorzecze obejmuje ponad połowę Polski, łącząc regiony centralne i wschodnie w jeden żywy organizm z dostępem do Morza Bałtyckiego. Wydaje się jednak, że w ostatnich dziesięcioleciach o tej rzece w jakiś sposób zapomnieliśmy. Na szczęście i my powoli przywracamy Wisłę do naszego życia. Tym bardziej że jest ona unikalna w skali Europy – naturalna i na ogromnych odcinkach nieuregulowana. Nie wiem, czy znajdziecie na kontynencie równie duże jak Warszawa miasto, którego obszar obejmuje kilometry niemal dzikiego brzegu porośniętego gęstym lasem łągowym. Prawdopodobnie nie, bo w innych krajach nawet na obszarach pozamiejskich łągi ustąpiły miejsca polom uprawnym. Dlatego warto spojrzeć na prawy brzeg Wisły z nową dawką zachwyty, bo jest on prawdziwym przyrodniczym skarbem. O krok od centrów handlowych, czteropasmowych ulic i głośnych deptaków mamy przestrzeń zupełnie innego gatunku. Z rzadkimi motylami, masą zwierzęcych siedlisk, niemal amazońską zielenią i spokojem. A ze ścieżki biegnącej nad samym brzegiem z innej perspektywy



## CZAS SPACERU:

1 godz.



## DOJAZD KOMUNIKACJĄ MIEJSKĄ:

autobusem nr 146  
do przystanku Fieldorfa



## DOJAZD SAMOCHODEM:

10 min autem z centrum  
Warszawy



## PARKING:

kilka miejsc na poboczu drogi  
technicznej Wału Miedzeszyńskiego,  
na wysokości sanktuarium  
św. Ojca Pio przy ul. Fieldorfa  
„Nila” 1 (przy kościele więcej  
miejsc parkingowych)



## GASTRONOMIA:

bary i restauracje  
na osiedlu Gocław



## DOSTĘPNOŚĆ:

można z psem;  
można z wózkami



## LOKALIZACJA:







zobaczycie drugą stronę rzeki – zupełnie inną, niemal całkowicie zagospodarowaną i imponującą.

Warszawska Wisła jest bytem o dwóch obliczach: prawym i lewym, różniących się od siebie niemal wszystkim. Lewa twarz jest oswojona, od wieków zabudowana, wciągnięta w najściślejszą tkankę miasta. Żeby dotrzeć do rzeki, schodzimy po betonowych stopniach – i zalegamy na leżaku ustawionym na sztucznie usypanej plaży. Brzegi różnią się nawet rozmiarem: lewe zbocze jest wysokie i strome, dominujące w krajobrazie, a prawe pozostaje niemal płaskie, niewiele wyższe od poziomu wody i bujnie zielone. I dzisiaj właśnie tutaj was zabieramy – nad Wisłę na wysokości Goławia.

Lasy łęgowe w centrum Warszawy porastają wąski pas na prawym brzegu rzeki. Na południu zaczynają się już za mostem Łazienkowskim, na północy – za mostem Marii Skłodowskiej-Curie. Są pozostałością dawnych naturalnych lasów nadrzecznych i zostały objęte programem „Natura 2000”. Ich „specjalnością” – jak mówi Młody – jest odporność na zalewanie, które nad Wisłę zdarza się regularnie. Wielka szkoda, że tej właściwości nie miały podręczniki Najstarszej, kiedy Seweryn niechcący przewrócił na nie szklankę herbaty. Jeśli uważnie spojrzycie na łęgi z wysokości lewego brzegu, zobaczycie cztery poziome pasma. Pierwsze to,



rzecz jasna, sama rzeka. Nad nią rozciąga się wstęga łąk. Ich powstanie jest skutkiem ludzkiej działalności, a dokładniej wycinania właściwych dla tego pasa wiklin i wierzb. W efekcie bezpośredni brzeg Wisły stał się dostępny dla warszawiaków, którzy prędko odkryli wielkie walory rekreacyjne tych terenów. Już od pierwszej połowy XX wieku okolica tętniła życiem, a mieszkańcy ciągnęli do tutejszych plaż, przystani, pływalni, wypożyczalni sprzętu i baz sportowych. Wikliny i wierzby nie poddały się jednak całkowicie i teraz rosną nad łąkami. To awangarda obrony przeciwpowodziowej. Kiedy w czasie roztopów wysoka woda niesie ze

sobą ogromne lodowe kry, to właśnie te drzewa biorą na siebie pierwsze uderzenie. Ponad nimi rozciąga się kolejny pas. Tworzą go wysokie topole i wierzby, a także obcy, ale bardzo się panoszący klon jesionolistny. Ta część jest niezwykle widowiskowa i przypomina wilgotny las równinowy. Drzewa są gęsto oplecione pnączami, a zarośla tworzą piętra i opadające w dół welony. Pomiędzy tą gęstwiną prowadzą wąskie ścieżki, momentami chowające się w zielonych tunelach. Nie warto z nich zbaczać, bo poza trasą jest tylko gęść, bagnistej i wilgotniejszej. Niestety i tu widać ingerujący w ekosystem gatunek inwazyjny. Nawłoc kanadyjska rozsiadła





się w łęgu jak nasza kotka na samym środku małżeńskiego łóżka. Tworzy wielohektarowe połacie, zupełnie wypierając inną roślinność. Nie kochają jej także zwierzęta – monogatunkowe łąki są dla nich mało atrakcyjnym miejscem do życia.

Szczęśliwie warszawskie lasy łęgowe wciąż pozostają środowiskiem unikatowym i wyjątkowo bogatym. Duża w tym zasługa rozbudowanego i zmiennego systemu piaszczystych ławic i kęp, czyli wysp porośniętych wiklinami i wierzbami. Za sprawą piasku mają one piękną, subtelną kolorystykę – od żółci, przez szarość, błękit i brąz, po biel. To tu najlepiej czują się zwierzęta, a roślinność jest najbardziej zróżnicowana. Pas nadwiślański jest

ważnym korytarzem migracyjnym dla ssaków. Przy odrobinie szczęścia wypatrzycie tu niewielkie ryjówki, rzęsortki czy jeże. Być może traficie też na pająka żeglarza – jednego z największych krajowych motyli – albo na nietoperze zasiedlające tutejsze dziuple. Regularnie widuje się także lisy, sarny i dziki, a od niedawna łosie. Łęg będzie dla tych ostatnich naturalnym środowiskiem, więc spotkania nie musicie zgłaszać służbom – inaczej niż gdy dojdzie do niego na przykład w parku czy ogrodzie. Łoś nie jest jednak największą lokalną niespodzianką, bo podobno w łęgu obserwowano migrujące wilki i rysie. My nie trafiliśmy na żadne z powyższych zwierząt, ale masę frajdy sprawiło nam tropienie



ich śladów. Podczas wędrówki wypatrujcie owadzych kokonów, ptasich stołówek czy pogryzionych przez bobry pni.

Wszystko to brzmi świetnie, ale wciąż dziko i niedostępnie. Nie upadajcie jednak na duchu, bo mamy dla was bardzo przystępną propozycję. Wyjątkowo malownicza i łatwa do przejścia ścieżka przez łęgi znajduje się na wysokości Goćławia. Wisła wyznacza południową, 800-metrową granicę osiedla i od stuleci odgrywa ważną rolę w jego życiu i rozwoju. Jakiś czas temu między ujęciem wody na Wiśle a ulicą Fiełdorfa „Nila” otwarto Strefę Rekreacji Goćław. Mniej więcej 100 metrów od rzeki – częściowo na łące, częściowo w lesie – urządzono świetną hybrydę placu zabaw z częściami piknikową i sportową, powstałymi z materiałów charakterystycznych dla nadwiślańskich łęgów: drewna i wikliny. Są tu boiska do siatkówki i badmintona, tor do buli, miejsca piknikowe, trzy miejsca na grill lub ognisko, hamaki i wyplatane altany. Na młodszych czekają z kolei naturalny tor przeszkód, wiklinowy labirynt, plac zabaw i piaskownica. Kiedy uda wam się wyciągnąć stąd dzieciaki i samemu dźwignąć się z leżaka, skierujcie się w jedną ze ścieżek odbijających ku rzece. Dojdziecie przez las do samego brzegu Wisły. Prowadzi tędy nieco wąska, ale wyraźna dróżka. Ruszcie nią na południe, w stronę Wawra.

Miniecie sporo kameralnych, dzikich miejsc piknikowych, a jeśli pójdziecie dalej, niewielką kładką przekroczycie kanał Nowa Ulga, który w tym miejscu wpada do Wisły malowniczą kaskadą. Przekopano go w międzywojniu, żeby osuszyć tereny Goćławia i odciążyć Jeziorko Kamionkowskie. Stanowi on granicę oddzielającą Wawer od Pragi. Tuż obok znajdują się przyćmiki mostu Siekierkowskiego. Wyrysowane na nich graffiti jest dziwną, kolorową plamą na zielonym tle lasu. Nasza trasa kończy się kawałek za mostem tajemniczą wąską zatoką. Prawdopodobnie to dawne starorzecze, ale nie wiemy tego na pewno. Na końcu zatoki znajduje się spory pomost, przy którym cumują łodzie wędkarzy. To część dziwnie cichej i onieśmiałej przystani Sum. Z powrotem do Strefy Rekreacji wróćcie drogą przez nadwiślańskie zarośla, równoległą do Wału Miedzeszyńskiego, już w znacznym oddaleniu od Wisły.





# ŚCIEŻKA PRZYRODNICZA I LIWIEC W KALISKACH

**LIWIEC Z BONUSAMI – KŁADKĄ PRZEZ  
STARORZECZE, KILKOMA PLAŻAMI, TARASEM  
WIDOKOWYM, ŚCIEŻKĄ EDUKACYJNĄ I PAŁACEM**

Nie sądziłam, że w sierpniu spotka mnie coś miłszego niż przesunięcie pobudek Młodego o dobry kwadrans i otwarcie przecznicy od domu sklepu z domowymi mrożonkami. A jednak. Kładka w Kaliskach to część nowej przyrodniczej ścieżki edukacyjnej. Ma formę litery Y i ciągnie się nad starorzeczem Liwca. Liczy raptem 200 metrów, ale przez nietypowy kształt wydaje się dłuższa. Jest też kładką z niespodzianką – od jej końca nad Liwiec prowadzi żwirowa ścieżka zakończona tarasem widokowym na dwumetrowej skarpie nad samą rzeką. A żeby tego było mało, drugim brzegiem tejże rzeki biegnie malowniczy żółty szlak prowadzący prosto na rozległą plażę w Urloch.

Kładka w Kaliskach nad dawną odnogą Liwca jest jedną z najnowszych na Mazowszu. Mamy wielką nadzieję na wzmocnienie tego trendu, bo podwarszawskie mokradła, starorzeczka i podmokłe łąki to tereny, które z radością byśmy eksplorowali, nie ryzykując przy tym utknięcia w błocie po nasz pas, a szyję Młodego. Zanim jednak dojdziemy na nową kładkę, mijamy pałacyk Paderewskich – nową siedzibę Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego. Niestety jest ona



## CZAS WYCIECZKI:

pomiędzy 1 a 4 godz.



## DOJAZD KOMUNIKACJĄ:

pociągiem do stacji Urle



## DOJAZD SAMOCHODEM:

1 godz. z centrum Warszawy trasą na Białystok



## PARKING:

na poboczu przy pałacyku Paderewskich, Kaliska 93



## GASTRONOMIA:

sklep spożywczy przy ul. Wyszyńskiego 1



## DOSTĘPNOŚĆ:

można z psem;  
spacer z wózkiem możliwy jest po kładkach, nad wodą wędrówkę utrudnia piach



## LOKALIZACJA:







dostępna dla zwiedzających w takich godzinach, że prędzej trafię w lotto niż do środka rezydencji. Szczęśliwie drewniany pomost na tyłach jest dostępny stale, a to on był głównym celem naszej wizyty. Dojdziecie tu ścieżką wzdłuż płotu po lewej stronie pałacu. I żeby nikomu się strony nie pomyliły – chodzi o lewą stronę osoby stojącej na drodze twarzą do budynku.

Nawet jeśli nie wejdziecie do siedziby – a prawdopodobnie tak będzie – warto poświęcić jej chwilę. Otoczona lasem i sporym parkiem, stanęła tu w 1904 roku, a 16 lat później przeszła w ręce Heleny i Ignacego Jana Paderewskich, którzy w dawnym majątku chcieli zorganizować damską szkołę zawodową gospodarstwa domowego i hodowli drobiu. Po licznych zawieruchach, które utrudniały remont, pałacyk nabrał wreszcie ostatecznego kształtu – z piętrem, fasadą, wygodną werandą i wieżyczką. Na dole znajdowały się jasne sale służące studentkom do nauki i rekreacji. W sąsiadującej z nimi werandzie urządzono oranżerię z kwiatami i krzewami pokojowymi. Na piętrze z kolei znajdowały się sypialnie mogące pomieścić 40 dziewcząt. W okresie II wojny światowej w Kaliskach działał szpital polowy dla żołnierzy AK, a po wojnie przez długie, długie lata – słynny Państwowy Dom Dziecka „Julin”. Ostatni podopieczni wyprowadzili się



w lipcu 2018 roku, ustępując miejsca administracji Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego.

Kładka na tyłach pałacu jest częścią trasy przyrodniczej i na kilku ustawionych wzdłuż niej tablicach przeczytacie co nieco o tutejszej przyrodzie. Wiadomo przecież, że tereny podmokłe są wspaniałym środowiskiem do życia dla wielu gatunków zwierząt i roślin. Nie zapomnijcie także zejść nad Liwiec. Zresztą doprowadzi was tam sama kładka, która w pewnym momencie kończy się i przechodzi w żwirową ścieżkę. I tamtędy powinniście

podążyć. Nad Liwcem urządzono bowiem drewniany taras widokowy na skarpie. Obok niej, pomiędzy zaroślami, biegnie kilka zejść do wody, więc pamiętajcie o kostiumach. Liwiec jest tu szeroki, czysty, raczej płytki, z przyjemnym piaszczystym dnem. To miejsce świetne na dłuższy postój, ale nam niestety dłuższe postoje rzadko wychodzą. Po kwadransie odpoczynku naszą uwagę zwrócił żółty szlak na drugim brzegu. Na decyzję, że ruszamy, potrzebowaliśmy kolejnego kwadransa. W tym czasie przekupiliśmy niechętnie wycieczce dzieci trzema cukierkami,

paczką gum orbit i wizją godziny gry na xboxie, a także oszacowaliśmy zapasy picia i jedzenia jako wystarczające. I przeprawiliśmy się przez płytką wodę na drugą stronę rzeki. Tylko z tym jedzeniem trochę wtopiliśmy i od czasów gołąbków babci nic nie smakowało mi tak jak przedwczorajsza pizza z marketu w Urlach. Wystartowaliśmy spod pałacu, ale pierwotnie żółty szlak zaczyna się właśnie w Urlach, więc szliśmy jakby pod prąd. Same Urle opisywaliśmy w naszej poprzedniej książce, zatem będę się streszczać. To niewielkie letnisko z niepowtarzalnym, nieco sennym klimatem i kilkoma willowymi drewnianymi cudёнkami z początku XIX wieku. I – naszym skromnym zdaniem – punkt obowiązkowy podwarszawskich wycieczek. Startując z Urli żółty szlak prowadzi najpierw na dużą plażę na skarpie i łąki w zakolu rzeki, a następnie biegnie wzdłuż brzegu przez niecałe 3 kilometry. Od czasu do czasu odbija nieco w stronę lasu i poukrywanych w nim ogrodów. W części z nich stoją drewniane domki przypominające wielkie, stare grzyby. Zejść do wody po drodze jest kilka, w tym dwie pełnowartościowe plaże. Jedna na

zielonej wyspie, a kolejna po drugiej stronie rzeki przy stajni Kaliska. Tutejszy brzeg to malownicza, nieco wyboista łąka. Warto urządzić w tym miejscu przystanek i zejść do samej stajni. Kupicie tu zapas sera koziego i obejrzyjecie prześmieszne owce kameruńskie. Największą część terenu zajmuje jednak ogrodzony drewnianym płotem wybieg dla koni. My mieliśmy sporo szczęścia, bo trafiliśmy akurat na porę karmienia kóz, które tłoczyły się przy płocie i co chwilę staczały spektakularne pojedynki o młode liście kapusty.

Po dotarciu do Urli, czyli początku szlaku, zawróciliśmy w stronę auta. Wracaliśmy jednak nie brzegiem, ale biegnącymi wśród lasu ulicami Bitwy Warszawskiej, Wygon, Spacerową i Wyszyńskiego. Warto jednak, żebyście uczyli się na naszych błędach i rozbili sobie tę wycieczkę na dwa razy – albo przynajmniej na cały dzień. Zaczynanie tej trasy po południu, po zwiedzaniu kładki, na dodatek kosztem kąpieli w rzece, jest ryzykowne. Może prowadzić chociażby do rozmów o separacji, śmierci głodowej, końcu tych cholernych mikrowypraw i spirali wyrzutów o to, kto wypił ostatni łyk wody.





# SPIS TREŚCI

## MIKROWYPRAWY W WARSZAWIE

- |                                      |    |
|--------------------------------------|----|
| 1. Kopiec Powstania Warszawskiego    | 19 |
| 2. Port Czerniakowski                | 25 |
| 3. Brzeg Wisły na wysokości Gocławia | 31 |
| 4. Jezioro Powsinkowskie             | 37 |
| 5. Lasek na Kole                     | 43 |
| 6. Park Młociński                    | 49 |
| 7. Las Bródnowski                    | 55 |



# MIKROWYPRAWY DO GODZINY Z WARSZAWY



1. Ujście Mieni do Świdra	65
2. Plaża nad Liwcem w Barchowie	71
3. Ścieżka przyrodnicza i Liwiec w Kaliskach	77
4. Kamieńczyk – ujście Liwca do Bugu i wydma	83
5. Rezerwat Mosty Kalińskie	89
6. Kąty Goździejewskie	95
7. Kładki w Zagórzcu	99
8. Góra Lotnika	105
9. Rezerwat Czarci Dół	109
10. Góry Łyse w Otwocku	113
11. Plaża nad Wisłą w Górze Kalwarii	119
12. Park w Konstancinie-Jeziornie	125
13. Kolej wąskotorowa w Piasecznie	131





<b>14. Rezerwat przyrody Modrzewina</b>	<b>135</b>
<b>15. Osieczek w dolinie Jeziorki</b>	<b>139</b>
<b>16. Ścieżka przyrodnicza nad Utratą w Pruszkowie</b>	<b>145</b>
<b>17. Żyrardów – kładki i zalew</b>	<b>151</b>
<b>18. Park romantyczny w Arkadii</b>	<b>157</b>
<b>19. Wieś Granica i ścieżka „Skrajem puszczy” w Kampinoskim PN</b>	<b>161</b>
<b>20. Ścieżka „Wokół Bieli” w Kampinosie</b>	<b>167</b>
<b>21. Nowy Dwór Mazowiecki</b>	<b>173</b>
<b>22. Plaża nad Wkrą w Zawadach</b>	<b>179</b>
<b>23. Wąwóz Szaniawskiego</b>	<b>185</b>
<b>24. Porty Nieporęt i Pilawa nad Zalewem Zegrzyńskim</b>	<b>191</b>
<b>25. Puszcza Słupecka</b>	<b>197</b>
<b>26. Łosie Łąki</b>	<b>203</b>
<b>27. Kuligów – skansen i rozlewiska Bugu</b>	<b>209</b>

# MIKROWYPRAWY DO 2 GODZIN Z WARSZAWY

1. Sowia Góra nad Liwcem	217
2. Warka	223
3. Łysica	229
4. Piekło Dalejowskie	235
5. Gostomia	239
6. Zalew Sulejowski	245
7. Groty Nagórzyckie	251
8. Wapienniki w Sulejowie	257
9. Lisowice	261
10. Arboretum w Rogowie	267
11. Stawinoga	271
12. Kładki Waniewo-Śliwno	275
13. Kurpie Zielone	281
14. Nadbużańska Kraina Spokoju	287

**Wokół betonowa pustynia, a ty marzysz o błyszczących w słońcu falach, piaszczystych plażach, cienistych jeziorach i zielonych lasach? Masz to wszystko na wyciągnięcie ręki!**

## **ODKRYJ MAZOWIECKIE PLAŻE I ZIELONE OAZY!**

**Opalaj się nad brzegiem Wisły lub zamocz nogi w urokliwym Liwcu.**

**Zrób piknik nad tajemniczym jeziorem w głębi lasu.**

**Odwiedź amazońską dżunglę w stolicy Polski i wielkie wydmy niemal jak nad Bałtykiem.**

**Zakochaj się w miejscach, o których nie miałeś pojęcia.**

**Żeby do nich dotrzeć, wcale nie musisz długo się przygotowywać ani daleko jechać. Wystarczy, że będziesz mieć wolne popołudnie albo weekend! Mikrowyprawy to idealny pomysł na spędzenie czasu ze znajomymi i rodziną. A alternatywą do zwiedzania zabytków jest relaks nad wodą i w lesie.**

**Znajdziesz tu 50 sprawdzonych przez twórców profilu MIKROWYPRAWY Z WARSZAWY propozycji tras zawierających opis spaceru lub szlaku, mapkę, szczegóły dojazdu oraz informacje o kosztach i czasie zwiedzania.**

**Książka zawiera 20 nowych tras, których nie ma na blogu.**

## **ZANURKUJ W ODPOCZYNKU!**



**MONIKA I SEWERYN MASALSCY**, autorzy popularnego bloga **Mikrowyprawy z Warszawy**, na pozornie nudnym i płaskim Mazowszu znaleźli dzikie plaże, góry, kręte rzeki i tajemnicze puszcze. Wraz z trójką dzieci co tydzień odkrywają nieznanne miejsca i dobrze wiedzą, że nie trzeba ani jechać bardzo daleko, ani wydawać góry pieniędzy, by rewelacyjnie spędzić czas.

**CENA 64,99 Zł**

ISBN 978-83-8367-758-3



9 788383 677583 >

**znak**  
KSIĘGARNIA

E-book dostępny na  
**woblink.com**